

Poranny

25 LAT



Rozmowa
Pierwszy wywiad
z nowym podlaskim
marszałkiem.

STR. 2



NUMER 219 (8095) // ISSN 0866-9511 // NR INDEKSU 350354

Ukazuje się od 1989 roku

Spychanie uchodźców do morza. To zadanie dla uczniów

● Skandal na lekcji fizyki. Nauczyciel oparł treść zadania na ludzkiej tragedii

Białystok

Magdalena Kuźmiuk, Agata Sawcenko
mkuzmiuk@poranny.pl

Ilu uchodźców z Syrii trzeba zepchnąć z tratwy, aby dopłynąć do celu? - to część zadania, jakie na lekcji fizyki dostali do rozwiązania uczniowie w niepublicznym gimnazjum w Białymstoku.

- To, czego uczy się w szkole - tym bardziej społecznej, elitarniej - jest przerażające. Nienawiści? - pyta zbulwersowana matka jednego z uczniów Grzegorza Nowika. - Dlaczego dyrekcja szkoły - mimo że wie o tym od miesiąca - zamiotła sprawę pod dywan?

Okazuje się, że dyrekcja szkoły przeprowadziła z fizykiem jedynie rozmowę dyscyplinującą. Rodzice oczekują przeprosin przede wszystkim dzieci. Sam nauczyciel żalu nie kryje. Podkre-

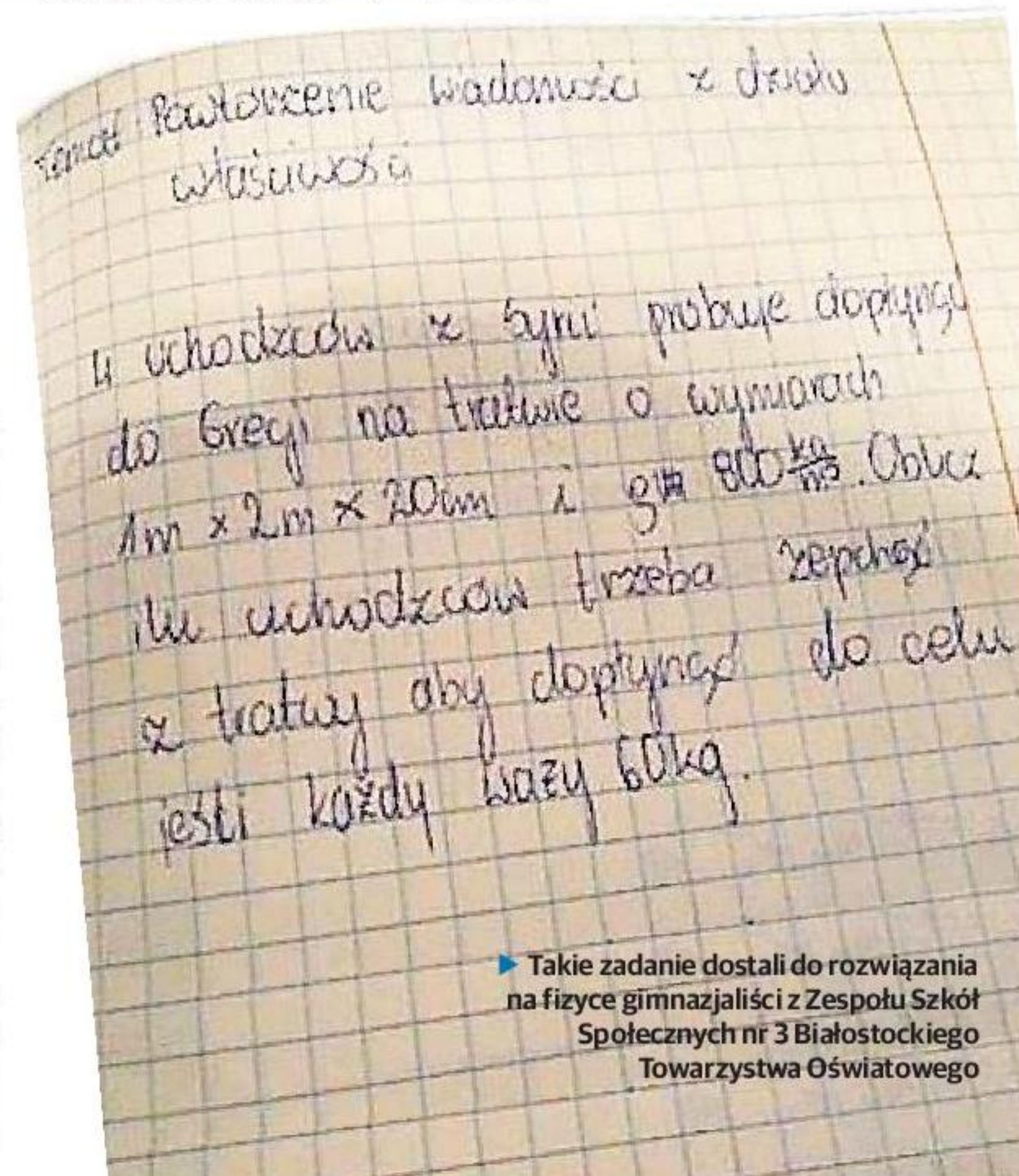
śla, że przeproszał już wszystkich na Twitterze. Zapewnia, że nie dyskryminuje ludzi. Dlaczego wymyślił uczniom tak skandaliczne zadanie?

- Wyszło niefortunnie - wzrusza ramionami Grzegorz Nowik. - Fizyka jest przedmiotem nudnym, chciałem zainteresować uczniów. Jakbym kazał im obliczyć siłę nośną kawałka drewna, niewielu chciałoby się tego dowiedzieć.

- Tego rodzaju zadanie jest skandaliczne i głęboko niestosowne. To dehumanizacja, pogarda dla ludzkiego życia i godności. Co z elementarnymi wartościami w wychowaniu? - pyta Anna Tatar z antyfaszystowskiego stowarzyszenia „Nigdy Więcej”.

O sprawie kuratorium dowiedziało się dopiero od dziennikarzy. Grzegorz Nowik uczy fizyki jeszcze w dwóch szkołach publicznych. Kurator oświaty rozważa dyscyplinarne ukaranie go. ● ©

Więcej ● STR. 3



► Takie zadanie dostali do rozwiązania na fizyce gimnazjaliści z Zespołu Szkół Społecznych nr 3 Białostockiego Towarzystwa Oświatowego

Nauczyciel na cenzurowanym. Kuratorium sprawdzi jego metody

Białystok

Nauczyciel chciał pokazać uczniom, że fizyka jest fajna. Wymyślił makabryczne zadanie o uchodźcach. - Szkoła nauczyć tolerancji - oburzają się rodzice.

**Magdalena Kuźmiuk,
Agata Sawczenko**

To dobrze, jeśli nauczyciele sięgają po interesujące metody, by zachęcić dzieci do nauki, ale ten pan przekroczył wszelkie granice! Jak on mógł zadać coś takiego młodzieży?! - pyta wzburzona matka jednej z uczennic Grzegorza Nowika.

To ten nauczyciel podyktował gimnazjalistom w Zespole Szkół Społecznych nr 3 Białostockiego Towarzystwa Oświatowego kontrolerskie zadanie. Młodzież fizyki uczyła się, obliczając, ilu uchodźców z Syrii trzeba zepchnąć z przepelnionej tratwy, by pozostali mogli dotrzeć do brzegu.

- Zareagowaliśmy natychmiast, gdy poinformowali nas o tym rodzice - zapewnia Elżbieta Stasiewicz, wicedyrektorka tej szkoły. - Dyrektor szkoły przeprowadziła z nauczycielem rozmowę dyscyplinującą. Podkreśliła, że jeżeli powtórzy się podobna sytuacja, współpraca nasza będzie zerwana. Nauczyciel przeprosił i wyraził skruchę.

Wicedyrektorka uważa, że sprawa została już załatwiona. Jednak rodzice nie podzielają jej zdania. - Dyrekcja zamiotła sprawę pod dywan! - oburza się matka jednego z uczniów.

Jak mówi, zadanie zostało podyktowane we wrześniu. Nie rozumie, dlaczego dyrekcja, wiedząc o całej sytuacji, nie poinformowała o niej rodziców. I nie zrobiła nic, by wytłumaczyć dzieciom, że tego typu myślenie jest niedopuszczalne.

- To znaczy, że w szkole jest pozwolenie na tego typu myślenie, na traktowanie człowieka z pogardą tylko dlatego, że jest

słabszy - nie ma wątpliwości. - W szkole, która ma uczyć tolerancji, zrozumienia, która ma łamać stereotypy, nie może być sytuacji, że nauczyciel dyktuje takie zadanie. Bo on również dobrze mógłoby brzmieć - ile osób trzeba zabić, żeby dotrzeć do celu?

Matka oczekiwania wobec szkoły ma proste: - Chciałabym, żeby przede wszystkim nie wyciszali sprawy. Żeby dyrekcja przeprosiła i uczniów, i rodziców.

Uważa, że dyktując takie zadanie, szkoła uczy nienawiści. - A nie reagując na to, potwierdza, że nauczyciel postąpił słusznie, że nic złego się nie stało. Szkoła powinna zrobić pogadanki, zaprosić

W szkole, która ma uczyć tolerancji nie może być sytuacji, że nauczyciel dyktuje takie zadania

uchodźców, aby młodzież zrozumiała, że to nie jest śmieszne.

Przeprowadzenie rozmowy z uczniami szkoła zleciła nauczycielowi fizyki. Czy rozmawiał? Wicedyrektor Stasiewicz milczy.

Sam Grzegorz Nowik w rozmowie z nami wielokrotnie przeproszał za sformułowania zawarte w zadaniu dla uczniów. - Jak się poda jakąś historyjkę, czasami głupawą albo - jak w tej sytuacji - niefortunną, to młodzież jest bardziej zainteresowana tym, jak dojść do wyniku - uważa.

Oprócz prywatnego gimnazjum przy Kalinowej, Nowik - pedagog z wieloletnim doświadczeniem - uczy fizyki w jeszcze dwóch publicznych szkołach w Białymstoku. Jest lubiany i ceniony. Czy tam też dyktował uczniom zadania o spychaniu ludzi z tratwy? - Te zadania muszą być ubarwione. Na przykład mieliśmy zadanie o Czerwonym Kapturku, który strzelał do wilka. Oczywiście, można zauważyć, że są tam zasady dynamiki Newtona, zasa-

da zachowania pędu, zachowania energii. A można zauważyć, że ja nawołuję do strzelania do zwierząt. To zależy, jak kto na to spojry - mówi Grzegorz Nowik.

Jak uczniowie zareagowali na zadanie z tonącymi Syryjczykami? - 100 procent klasy chciało dowiedzieć się, jaki jest wynik - przyznaje nauczyciel fizyki.

Podlaski kurator oświaty nie podjął jeszcze decyzji, co dalej z fizykiem. - Treść zadania podyktowanego uczniom jest bez wątpienia skandaliczna - ocenia Hanna Marek, rzeczniczka kuratorium. - Rozważane jest wszczęcie postępowania wyjaśniającego celem skierowania wniosku o ukaranie przez komisję dyscyplinarną dla nauczycieli.

- Ten nauczyciel powinien być zwolniony z pracy. Ale nie w trybie dyscyplinarnym za rasizm, bo nie ma przesłanek ku temu. Natomiast w normalnym, ustawowym trybie - za głupotę - komentuje etyk prof. Jerzy Kopania. ● © ®

Opinia

● **Anna Tatar, Stowarzyszenie „Nigdy Więcej”:**

Co z elementarnymi wartościami w wychowaniu? Nauczyciel wpisuje się w atmosferę narastającej niechęci wokół problematyki związanej z przybyciem do Polski uchodźców. Atmosfera ta odbiera tym ludziom prawo do indywidualności, do twarży, do głosu. Przedstawia się ich jako zbitą masę zalewającą Europę i Polskę, której należy się obawiać. To samo rozumowanie prowadzi do utożsamiania uchodźców i muzułmanów z terrorystami. Tak sformułowane zadanie na lekcji może umacniać negatywne wyobrażenia i jeszcze bardziej rozbudzać w młodych ludziach, którzy dopiero kształtują swoją umysłowość, lęki i uprzedzenia wobec ludzi odmiennych kulturowo. Dawanie im tego rodzaju przykładów przez nauczyciela - osobę z autorytetem, pracownika oficjalnej instytucji, jaką jest szkoła, w dodatku w grupie uczniów - nie powinno mieć miejsca.